

Kogo współcześnie zainteresuje i zainspiruje napisana podczas II wojny światowej książka Władysława Tatarkiewicza pt. „O szczęściu”?

Anna Dudycz

Uniwersytet Gdański, Wydział Oceanografii i Geografii, Instytut Geografii,
aniadudycz1211@gmail.com

Tutor: dr hab. Lucyna Przybylska, profesor Uniwersytetu Gdańskiego

Uniwersytet Gdański, Wydział Oceanografii i Geografii,
Instytut Geografii, Zakład Gospodarki Przestrzennej

Słowa kluczowe – *eudajmonia, filozofia, szczęście, Władysław Tatarkiewicz*

Szczęście – od wieków fascynuje, intryguje, stanowi cel wielu działań, dociekań i rozważań. Filozofowie zwykli mawiać, że filozofia to sztuka dobrego życia. Dobre życie zaś nieraz jest utożsamiane właśnie ze szczęściem. Czym zatem jest samo szczęście? Próbę odpowiedzi na postawione pytanie podjął Władysław Tatarkiewicz w książce „O szczęściu”. Czy tekst jego autorstwa może stanowić źródło inspiracji dla współczesnego człowieka? Kwestia ta została rozpatrzona w toku pracy.

Władysław Tatarkiewicz to polski pisarz, filozof i historyk sztuki, który tworzył w XX wieku, między innymi w czasie II wojny światowej. Wówczas też powstała pozycja „O szczęściu”, w której dogłębnie analizuje to pojęcie. Jest to swoista rozprawa nad szczęściem jako takim, w ujęciu czysto teoretycznym, a nie praktycznym, jak stwierdził sam autor. Jego intencją było stworzenie traktatu o samym szczęściu, a nie poradnika o tym, jak szczęście osiągnąć. Praktyczne ujęcie szczęścia bowiem to kwestia przedstawiana w wielu poradnikach, w tym we współcześnie rozwijanej psychologii pozytywnej (Seligman, 2005). Tatarkiewicz postanowił napisać takie a nie inne opracowanie, ponieważ uważał, iż dotychczas nie stworzono publikacji, która by w kompleksowy sposób omawiała zagadnienie szczęścia. Jest to więc książka stricte „O szczęściu” ujmująca je w kontekst teoretyczny, historyczny, filozoficzny, opisowy i językowy. Autor chciał stworzyć czysto naukowy, jasny, precyzyjny i syntetyczny tekst o szczęściu, posiadając pełną świadomość, że jest ono w swojej istocie przesączone nieścisłościami i wieloma subiektywnymi interpretacjami.

Zapoznając się z publikacją Tatarkiewicza, nieoczywistym może wydać się pomysł, żeby stworzyć książkę o, ogólnie rzecz biorąc, radosnej, pozytywnej tematyce, podczas gdy świat był pogrążony w wojennej codzienności. Autor natomiast wyszedł naprzeciw tej drobnej niespójności twierdząc, iż: „w nieszczęściu więcej się o szczęściu

myśli niż w szczęściu”. Ponadto łatwiej, według autora, znosić trudy codzienności uciekając się do szczęśliwych myśli. Wyjaśnienie to wydaje się być zasadne. Tym bardziej skłania do refleksji, gdy weźmie się poprawkę na czasy współczesne nam – czytelnikom, kiedy to mimo wszystko tak ciężko docenić swoje, przeważnie dalekie od przytłaczających trudów, życie.

„Szczęście” doczekało się rozmaitych wyjaśnień. Jest ono interpretowane na wiele sposobów. Pomimo to, w mnogości tych pojęć można doszukać się wspólnego mianownika. Jest nim jednoznaczne wrażenie, że zawsze „szczęście” utożsamia się z czymś cennym, dobrym. Idąc za Tatarkiewiczem, aby odpowiedzieć na problem postawiony w temacie pracy, przywołam cztery definicje szczęścia, które znacznie rozjaśnią i uporządkują sposób jego pojmowania.

W pierwszym ujęciu szczęście interpretuje się jako powodzenie lub pomyślność. Jest to proste, obiektywne podejście mówiące, że szczęście to dodatni układ wydarzeń lub pomyślny los. Znaczenie to oddaje życiowy sens. Koncentruje się na samym fakcie powodzenia, nie zastanawiając się nad odczuciami osoby, która tegoż doświadcza. Druga definicja niesie za sobą sens subiektywny. Szczęście w tym kontekście to stan intensywnej radości. Jest to rodzaj pozytywnego, błogiego, głębokiego doznania. W tej koncepcji kluczowymi stają się odczucia człowieka, jego przeżycia, bez względu na okoliczności zewnętrzne.

Obydwie powyższe interpretacje są odzwierciedleniem ujęć potocznych. Nie należy się jednakże jedynie na nich zatrzymywać, gdyż nie oddają w pełni znaczenia tegoż pojęcia. Są niewystarczające, ponieważ pomyślność i głęboka radość to zbyt powierzchowne stany, aby definiowały całe ludzkie życie. Cechują się również krótkotrwałością. W powyższych znaczeniach szczęście nie jest utożsamiane więc z naczelnym celem życiowym. Powinno ono bowiem być świadome, odczute i przeżyte w pełni. Osoba, która doświadcza szczę-

ścia (w ujęciu obiektywnym), niekoniecznie musi szczęścia doznawać (w ujęciu subiektywnym). Osoba, której powodzi się finansowo, może czuć się samotna, a w rezultacie nieszczęśliwa. W związku z powyższym istnieją także dwie następne definicje szczęścia. Tym razem traktują o nim w sposób filozoficzny. Są to inne spojrzenia, dopełniające rozumienie tego pojęcia.

Pierwsze filozoficzne określenie (czyli trzecie z listy czterech definicji) jest obiektywne. Pochodzi z starożytności i wiąże się z posiadaniem największej miary dóbr jaka jest dostępna dla człowieka. Szczęście w tym rozumieniu definiuje się również jako eudajmonia. Dobra te nigdy nie zostały sprecyzowane, gdyż ich dobór jest zależny od poglądów określonej jednostki. Mogły nimi być dobra utożsamiane z cnotami (np. cierpliwość, łagodność), a mogły być to dobra w rozumieniu hedonistycznym (np. chęć zaspokajania swoich potrzeb materialnych). Co więcej, nie utożsamiano eudajmonii z przyjemnymi odczuciami. To były dwie odrębne kwestie. Idąc o krok dalej, w średniowieczu podobnie pojmowano istotę szczęścia, jeszcze wyraźniej oddalając to określenie od przyjemności czy pomyślności. Dziś szczęścia nie interpretuje się już w tak ideowy sposób. We współczesnym przelozieniu szczęściem nazywa się dodatni bilans życia, czyli znaczną przewagę pozytywnych sytuacji nad negatywnymi. I tak, podążając za Tatarkiewiczem, dziś o człowieku, któremu dopisuje pomyślność losu mówi się, że „ma” szczęście, o tym, który doświadcza radości mówi się, że „doznaje” szczęścia, a o tym, którego bilans życia jest dodatni mówi się, że „jest” szczęśliwy.

Drugie filozoficzne ujęcie szczęścia (czwarte w pracy) zastąpiło pojęcie eudajmonii. Ewolowało wraz z rozwojem historii, ujawniając się w nowożytności. Mianowicie, twierdzono wówczas, że szczęście to zadowolenie z życia. Jest to kontekst długoterminowy i całościowy. Ma ono subiektywny i bardzo indywidualny charakter. Doznawanie zadowolenia oscyluje wokół uczuć. Samo posiadanie dóbr więc nie może dać szczęścia, istotne jest to, jakie emocje dobra te w człowieku wywołują. Nie należy także porównywać tego podejścia do drugiej definicji, ponieważ bycie zadowolonym z życia nie jest tym samym co doświadczenie intensywnej przyjemności. W związku z tym, to podejście do szczęścia niekiedy uwzględnia także cierpienie jako doświadczenie ubogacające i prowadzące do pełni szczęścia.

Uogólniając, powyższe cztery ujęcia szczęścia zamykają się w następujących ramach. Szczęście to: po pierwsze – pomyślny los, po drugie – intensywna przyjemność, po trzecie – najwyższa miara dóbr oraz po czwarte – zadowolenie z życia. Przeważnie mówiąc o szczęściu myślimy o syntetycznej mieszance wszystkich przedstawionych koncepcji. Definicje te bowiem często się przenikają. Warto zwrócić uwagę na pewną zależność wspomnianą przez Tatarkiewicza, głoszącą, że podczas gdy mówimy o szczęściu innych to stosujemy kontekst pierwszy i trzeci, gdy zaś mówimy o sobie, interesuje nas drugi oraz czwarty. Dzieje się tak z prostej przyczyny: konteksty pierwszy i trzeci niosą za sobą prawdy obiektywne, pozostałe natomiast odnoszą się do tych subiektywnych.

Na koniec chciałabym powrócić do pytania posta-

wionego w temacie pracy. Kogo współcześnie zainteresuje i zainspiruje napisany podczas II wojny światowej tekst Władysława Tatarkiewicza? Współczesny świat różni się od tego starożytnego, średniowiecznego czy nawet nowożytnego, do którego Tatarkiewicz się odnosi. Jest także dalece odmienny od wojennej rzeczywistości współczesnej autorowi. Rządzą nim inne mechanizmy zewnętrzne. Wszechobecny kapitalizm i prawa rynku determinują decyzje, jakie człowiek podejmuje na co dzień. O ile katalizatorem rozwoju wcześniejszych epok były wyższe idee, stanowiące jednocześnie punkt, do którego można było odnieść szczęście i znaleźć sens życia, to obecnie wyższe cele zostały zatarte. Rozmyły się na rzecz konkurencji i wyścigu o posiadanie dóbr materialnych (Barber, 2008; Ferry, 2018; Ritzer, 2012). Pytanie, czy w obliczu kapitalistycznego świata konsumenckiego, człowiek potrafi odnaleźć szczęście? Czy mając tyle bodźców zewnętrznych potrzebuje szukać szczęścia?

Uważam, że współcześnie szczęście jest definiowane głównie w ujęciu pierwszym i drugim w rozumieniu Tatarkiewicza. Liczy się pomyślny los rozumiany jako powodzenie materialne oraz intensywna przyjemność. Świat jest nastawiony na krótkotrwałe doznania, na szybki efekt. Jest to jednak duże uogólnienie, traktujące ludzkość jako jednorodną masę. Wśród opisanych „zachowań tłumu” znajdują się oczywiście wyjątki – osoby, które nieustannie potrafią rozumować głębiej i szukać sensu w perspektywie wertykalnej, a nie jedynie horyzontalnej. Niemniej, niezależnie od tego, z jak wieloma bodźcami współcześni ludzie muszą się zmierzyć, mogą zechcieć zgłębić tematykę szczęścia. Społeczeństwo mimo wszystko potrzebuje mieć poczucie, że to czym się zajmuje ma sens. Książka „O szczęściu” w niejednym przypadku może okazać się znaczną pomocą. Umożliwia uporządkowanie pojęcia szczęścia i pozwala na skonfrontowanie swojego rozumienia tego, czym jest szczęście, z tym jak jest ono przedstawione w koncepcjach Tatarkiewicza. Pomimo, iż książka jest „jedynie” traktatem o szczęściu, a nie jak napisano we wstępie – podręcznikiem, może skłonić do podjęcia refleksji i następnie określonych działań, aby osiągnąć szczęście.

Władysław Tatarkiewicz w bardzo przystępny i nieskomplikowany sposób przedstawia tematykę szczęścia. Pomimo, iż wielokrotnie powołuje się w tekście na filozofów i cytuje liczne dzieła klasyków, daje swobodę w czytaniu. Nie zaruca czytelnika obco brzmiącymi sformułowaniami, a nawet jeśli, to kilka linijek dalej w dbały sposób je wyjaśnia. Jego język jest świeży i prosty. Chociaż tematyka szczęścia do najłatwiejszych nie należy, można odnieść wrażenie, iż jego przekład rzuca na nią nowe światło, dając do zrozumienia, że jest ona na wyciągnięcie ręki dla każdego zainteresowanego. W związku z powyższym, zainspirowana stylem Tatarkiewicza, jestem skłonna stwierdzić, że każdy może skorzystać na przeczytaniu omówionej książki. Niezależnie od momentu życia, statusu materialnego, wieku czytelnika, Władysław Tatarkiewicz jest w stanie zainteresować i zainspirować. Jego teksty są na tyle uniwersalne, że z pewnością, podobnie jak samo szczęście, zaciekawia każdego, kto tylko zechce je zgłębić.

Literatura

- Barber, B., 2008. Skonsumowani, Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i polyka obywateli. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Ferry, L., 2018. Filozofia najpiękniejsza historia. Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Ritzer, G., 2012. Magiczny świat konsumpcji. Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Seligman, M., 2005. Prawdziwe szczęście. Psychologia pozytywna a urzeczywistnienie naszych możliwości trwałego spełnienia. Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań.
- Tatarkiewicz, W., 2003. O szczęściu. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Notka o Autorce:

Studentka drugiego roku studiów magisterskich na kierunku gospodarka przestrzenna oraz pierwszego roku studiów magisterskich na kierunku geografia fizyczna z geoinformacją na Uniwersytecie Gdańskim. Zainteresowana socjologią miast, psychologią sukcesu oraz filozofią. W wolnym czasie lubi rysować i czytać. Esej powstał na podstawie rozważań podczas realizacji programu tutoringu na WOIG UG w roku akademickim 2019/20.v